

Tadeusz Guz (1947–2016)



Wśród nauczycieli pelplińskich byli tacy, którzy związali swoje życie zawodowe z placówkami oświatowymi poza miastem i gminą. Do takich należał m.in. Tadeusz Guz. Przez kilka lat pracował w pelplińskiej dwójce, ale rozwinął swoje nauczycielskie skrzydła i pokazał dyrektorską kreatywność na terenie sąsiedniej gminy. Bez żadnej przesady nazwać go można budowniczym morzeszczyńskiej oświaty w ostatnim ćwierćwieczu minionego stulecia.

Tadeusz Guz urodził się 9 lutego 1947 r. w Pelplinie, a dokładnie na terenie siedziby Nadleśnictwa Pelplin, albowiem jego ojciec Józef był tam leśniczym. Matka Marta, pochodząca z zasiedziałej pelplińskiej rodziny Wojtasiów, zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowywaniem dzieci.

Po otrzymaniu świadectwa ukończenia Szkoły Podstawowej nr 2 naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Pelplinie, w którym złożył egzamin dojrzałości w 1965 r. W czasach licealnych uprawiał lekkoatletykę i grał w piłkę ręczną. To zamiłowanie do sportu pewno spowodowało wybór przyszłej pracy zawodowej. Podjął kształcenie w Studium Nauczycielskim w Gdańsku-Oliwie, wybierając kierunek: wychowanie fizyczne z biologią. W czasie studiów doznał kontuzji. Musiał więc je przerwać, otrzymując urlop dziekański. W tym czasie (1966–1967) został zatrudniony jako stażysta w Wydziale Finansowym Powiatowej Rady Narodowej w Tczewie. Po otrzymaniu w 1968 r. dyplomu Studium Nauczycielskiego rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej nr 2 w Pelplinie. W latach 1974–1975 pracował dodatkowo w Szkole Podstawowej dla Dorosłych w Pelplinie. Jako czynny nauczyciel podjął zaoczne studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego (dzisiejsza Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu) w Gdańsku, w której w 1976 r. zdobył dyplom magisterski.

W roku szkolnym 1974/1975 przez kilka miesięcy (od grudnia do sierpnia) był dyrektorem Szkoły Podstawowej w Nowej Cerkwi. Po reformie administracyjnej

państwa – skutkującej również wielokrotnymi zmianami w strukturze i zarządzaniu oświatą – został w 1975 r. dyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej w Morzeszczyźnie, od 1984 r. był Inspektorem Oświaty i Wychowania, zaś od 1987 r. dyrektorem morzeszczyńskiej Szkoły Podstawowej. Wizytatorzy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku wielokrotnie podkreślali jego zaangażowanie w pracę organizatorską. W protokole powizytacyjnym ze stycznia 1975 r. czytamy: „Dyrektor [Tadeusz Guz] jest człowiekiem bardzo sumiennym i pracowitym, a przy tym oddanym bez reszty organizowaniu bazy szkolnej”.

Postawił sobie zadanie dalekosiężne. Postanowił poprawić w sposób zdecydowany warunki lokalowe placówek oświatowych, którymi kierował. W Szkole Podstawowej w Nowej Cerkwi wymienił kaflowe piece na centralne ogrzewanie, doprowadził do budynku wodę i kanalizację. Diametralnie zmienił oblicze pochodzącego z lat sześćdziesiątych XX w. niewielkiego budynku szkolnego w Morzeszczyźnie. Pomimo niesprzyjających okoliczności najpierw rozbudował w sposób zasadniczy szkołę, osadzając nowe skrzydło na solidnych fundamentach, co pozwoliło jego następcom na dobudowanie piętra. Później wybudował salę gimnastyczną z łącznikiem, potem salę do gimnastyki korekcyjnej. Za jego dyrekcji wybudowano mieszkania dla nauczycieli. Był dobrym i przewidującym gospodarzem. Musiał dokonywać ekwilibrystyki formalno-prawnej, aby zrealizować te godne podziwu zadania. Dość

powiedzieć, że jedną z budów realizował na zasadzie... remontu kapitalnego, bo tylko na to miał zezwolenie. Był pragmatykiem, człowiekiem przeświadczonym o tym, że szlachetny cel musi być zrealizowany i nic oraz nikt nie może w tym przeszkodzić.

W 1990 r. zrezygnował z funkcji dyrektorskiej, co bardzo wielu zadziwiło. Zarówno przełożeni jak i podwładni próbowali wpłynąć na cofnięcie tej decyzji. Tadeusz Guz był nieugięty. Stwierdził, że zrealizował to, co zamierzał i wobec tego należy kierowanie szkoły przekazać komuś innemu. Znowu wykazał się pragmatyzmem. Pracował jeszcze do 2002 r. (od 1997 r. jako emeryt). Nie dążył do zaszczytów. Jak typowy pozytywista działał bez rozgłosu, powoli, w sposób zaplanowany i systematyczny. Był człowiekiem pracy. Troszczył się równie gorliwie o poziom nauczania. Dość powiedzieć, że w 1985 r. pojawił się w jego szkole komputer, pierwszy w ówczesnym województwie gdańskim! Prowadził kółko komputerowe, wykorzystywał i promował programy komputerowe, co w tamtych czasach było znaczącą innowacją pedagogiczną. Jednocześnie – jako opiekun szkolnego koła Ligi Obrony Kraju – organizował dla młodzieży zajęcia sprawnościowo-obronne, turnieje z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego czy zwozy strzeleckie (był jednym z inicjatorów powstania w Morzeszczyźnie wiejskiej strzelnicy). W konkluzji uzasadnienia jednej z licznych nagród (przynawanych przez władze kuratorskie i samorządowe) napisano, że „stwarza dzieciom możliwość czynnego i aktywnego udziału w pracy pozalekcyjnej”. W trosce o wypoczynek

swoich uczniów organizował dla nich zimowiska i stacjonarne letnie kolonie (tzw. dziecińce). Miał czas także na współpracę z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie pracownikami naukowymi są: prof. dr hab. Jerzy Brzeziński – kolega z pelplińskiego LO i żona tegoż kolegi prof. dr hab. Anna Izabella Brzezińska. Jako wspomagający ich naukowe badania nad rozumieniem czytanego tekstu był współautorem artykułu „Poziom umiejętności czytania uczniów klas IV-VIII w środowisku wiejskim” („Polonistyka” 3/1991). Aby dopełnić jego zawodowe dossier, trzeba przywołać funkcję doradcy metodycznego w zakresie wychowania fizycznego dla nauczycieli na terenie dziewięciu gmin powiatu tczewskiego, starogardzkiego i gdańskiego, którą sprawował pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w.

Na emeryturze zajął się swoją działalnością w Siwialce. Letniskowy dom nad jeziorem był świadkiem corocznych lipcowych – bardzo serdecznych – spotkań licealistów maturalnego rocznika 1965. To jemu powierzono organizację spotkań klasowych z okazji 20-lecia (w 1985 r.) i 50-lecia (w 2015 r.) ukończenia szkoły. Z determinacją i skrupulatnością pomagał przy organizacji złotego (w 2001 r.) i diamentowego (w 2011 r.) jubileuszu pelplińskiego Liceum Ogólnokształcącego.

Żonaty – żona Renata (także nauczycielka), troje dzieci: Sławomir, Wiesława i Jacek. Zmarł nagle na serce 1 grudnia 2016 r., nie doczekawszy swoich 70. urodzin. Pochowany na pelplińskim cmentarzu.

Bogdan Wiśniewski



W SIWIALCE ZE SZKOLNYM KOLEGĄ PROF. J. RZEZIŃSKIM ORAZ LICEALNYM NAUCZYCIELEM FIZYKI ST. KWIDZIŃSKIM – 2000 ROK



Z UCZNIAMI SP W MORZESZCZYZNIE – POŁOWA LAT OSIEMDZIESIĄTYCH XX W.